Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 4 lipca 1911 Nr. 148

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Przygotowania do sesyi parlamentarnej.

Zwołanie Izby posłów. — Cesarz. — Program sesyi. — Przyszły prezydent Izby. — Akcya rządu. — Koło polskie.

Na wczorajszej Radzie gabinetowej pod przew. bar. Gautscha postanowiono zwołać Izbę posłów **na dzień 15 lipca.** Cesarz (który w tym celu umyślnie przybędzie z Ischlu) otworzy sesyę osobiście **mową tronową.**

Jak słychać w mowie tronowej dzięki interwencyi min. Zaleskiego znajdzie się także ustęp o **kanałach.** Sesya będzie krótka i obejmie prócz dyskusyi nad oświadczeniem rządu, *zajścia drohobyckie*, wnioski przeciw rządowi z powodu wydania rozporządzeń na podstawie § 14 i prowizoryczne ukonstytuowanie Izby.

Kwestya, kto zostanie przewodniczącym Izby, nie jest jeszcze zadecydowana. Największe szanse ma poseł Sylwester wysuwany przez niemiecki Związek Narodowy.

Właściwa praca Izby posłów rozpocznie się dopiero w sesyi jesiennej. Rząd obecnie podejmuje kroki celem złożenia w Izbie większości zdolnej do pracy. Rozpoczęto już w tym kierunku zabiegi w Pradze i Lwowie. Niebawem rozpoczną się rokowania w Czechach i Galicyi celem doprowadzenia do porozumienia między Czechami i Niemcami z jednej, a Polakami i Rusinami z drugiej strony (porozumienie z Rusinami jest konieczne w celu przeprowadzenia *sejmowej reformy wyborczej*). W układach między Niemcami a Czechami, które są bardzo trudne i których rezultatu przewidzieć nie podobna, jako mąż zaufania korony występuje jak wiadomo książę Thun.

Koło polskie.

Wczoraj odbyła się w Wiedniu informacyjna narada wybitnych posłów polskich jak dr Łazarski, Leo, Stapiński, German; uchwał nie powzięto żadnych. Wobec tego sprawa wyboru przyszłego prezesa Koła nie wyszła jeszcze ze sfery domysłów; najprawdopodobniej prezesem pozostanie nadal dr Łazarski. (Wiadomości jakoby Biliński lub Abrahamowicz albo wreszcie German miał być wybrany prezesem Koła, należy przyjmować krytycznie; faktem jest jednak, że ludowcy najchętniej widzieliby Bilińskiego).

Jedno z pism poniedziałkowych przyniosło „sensacyjną“ wiadomość, jakoby „konstytuujące posiedzenie Koła polskiego odbyć się miało w Krakowie w sali Rady m. w dniu 1 lipca“ Nie potrzeba chyba czytelnikom tłomaczyć, że ta sensacya jest bardzo naiwną bajką.

Rozmowa z pesymistą.

Sprawozdawca „Nowin“ miał sposobność rozmawiać z jednym z bardzo wybitnych byłych posłów, obecnie usuniętym.

Na pytanie, jak się przedstawia ogólna sytuacya parlamentarna, informator nasz odpowiedział:

— Mojem zdaniem nie dobrze. W załatwienie sporu niemiecko-czeskiego nie wierzę. Wobec tego w Izbie braknie stałej i silnej większości, zatem i zdolności do pracy. Przewiduję przeto rozwiązanie tej Izby w niedługim czasie. Jest to tem prawdopodobniejsze, że przeciwnicy parlamentu ludowego chętnie skorzystają z każdej sposobności, aby go skompromitować.

— Ale w Kole polskiem stosunki się poprawią?

— Koło jakościowo bardzo zyskało przez wybory. Ale, aby zapanowały w niem stosunki przyjemne i ustały walki osobiste, intrygi i rywalizacye partyjne, o tem powątpiewam. Proszę zważyć, że mamy w Kole teraz aż *ośmiu kandydatów na ministrów!* Antagonizmy osobiste będą tam nadal odgrywały rolę... Nadto przeciw blokowi konserwatywno-ludowo-demokratycznemu zaznaczy się bardzo silna i gwałtowna *opozycya* ze strony narodowej demokracyi, która liczyć będzie w kole 9—10 posłów, ludzi zdolnych a namiętnych, popartych przytem powagą i doświadczeniem Głąbińskiego.

Kto czyta „Słowo Polskie“, zdaje sobie sprawę, że wszechpolacy są rozdrażnieni wynikiem wyborów i taktyką namiestnika; gwałtowny ton artykułów „Słowa Polskiego“ odbije się niewątpliwie echem w Kole polskiem; czy ze skutkiem, to inna rzecz. W każdym razie rola opozycyi jest zawsze wdzięczna i łatwa, materyału do krytyki — choćby z okazyi wyborów — nie braknie w Galicyi.

Także dr Gross nie będzie „strojem w rozstroju“, lecz wraz z postępowymi lwowskimi demokratami nie przestanie żądać swobody ruchów dla siebie... Nie przypuszczam wogóle, żeby dr Gross długo zagrzewał miejsca w Kole... Już z okazyi dyskusyi drohobyckiej przyjdzie między nim, a większością Koła niewątpliwie do ostrej scysyi.

— A stanowisko namiestnika czy jest nadal silne?

— Przeważna większość Koła nie dopuści do ataków przeciw namiestnikowi, a rząd liczy się tylko z Kołem, a nie z prądami partyjnymi w kraju. Czy jednak namiestnik długo się utrzyma, na to odpowiedzieć nie sposób. Być może, że w jesieni przy ewentualnej reorganizacyi gabinetu, zajdzie potrzeba, aby ustąpił miejsca np. Zaleskiemu...

Tak mówił pesymista, którego uwagi jako przyczynek do oceniania sytuacyi zainteresują naszych czytelników.

Dzisiejsze wybory i nowe Koło polskie.

Dziś zakończą się wybory galicyjskie. Ostatni ten akt rozegra się w szeregu okręgów wiejskich dwumandatowych w Galicyi wschodniej, mianowicie w tych, gdzie ponowne wybory nie doprowadziły do ostatecznego rezultatu.

Za pewny uchodzi wybór jeszcze **5 Polaków:** dwu konserwatystów (Abrahamowicz, Starowiejski), 2 wszechpolaków (Dębski i Zamorski) i 1 centrowca (dr Kozłowski).

Spodziewać się należy, że Kołu polskiemu dostanie się także mandat z miasta Złoczowa, który złoży Breiter, wybrany równocześnie we Lwowie, tudzież w okręgu 55 (Dolina) mandat polski Zarańskiego, który wybrany w Chrzanowie ustąpi miejsca Battaglii.

Przyszłe Koło polskie składać się więc może z 73 posłów (71 z Galicyi i 2 ze Śląska, mianowicie Michejda i ks. Londzin).

Według stronnictw Koło polskie dzielić się będzie na następujące grupy:

Ludowcy 25 posłów.
Demokraci (polscy i postępowi) 16 posłów.
Konserwatyści 17 posłów.
Wszechpolacy 9 posłów.
Chrześć. społ. 1 poseł (Potoczek).
Ślązacy 2 posłów.
Centrowiec 1 poseł.
Poza Kołem pozostanie 7 socyalistów i Breiter.

Ludowcy.

Nowo wybrani posłowie parlamentarni P. S. L. odbędą pierwsze zebranie w Krakowie we wtorek 4 lipca b. r. o g. 10 rano w sali Rady pow. dla ukonstytuowania klubu omówienia dalszych kroków.

Jak słychać, ludowcy postawią radcę dworu Kędziora, jako swego kandydata na wiceprezesa Koła. **Prezesem grupy parlamentarnej** ludowców zostanie wybrany podobno p. Długosz; p. Stapiński zaś zamierza usunąć się od oficyalnego kierownictwa partyą (faktycznym kierownikiem pozostanie nadal) i zajmować się głównie organizacyą w kraju.

* * *

Stronnictwo ludowców liczyć będzie w parlamencie **25 członków.** będzie przeto najsilniejszem w Kole polskiem. (Do ludowców wstąpi także wybrany w bialskiem p. Dobija).

Stronnictwo ludowe *jakościowo* gruntownie się zmieniło; do grupy parlamentarnej weszło sporo przedstawicieli inteligencyi i ludzi samoistnie myślących, którzy nie dadzą wodzić się na pasku, jak r. dworu Kędzior, Angermann, dr Banaś, Długosz, hr. Rey, hr. Lasecki, Ruebenbauer, Sredniawski, dr Wróbel, Tetmajer, Witos.

* * *

P. Stapiński ogłosił w „Przyjacielu Ludu“ artykuł p. t. „Pierwsze uwagi po wyborach“. Pisze w nim:

„Powiadam otwarcie, że nie jestem zadowolony ani z przebiegu całej tej walki, ani z jej wyników. Główne powody złego widzę w haniebnej ustawie wyborczej, t. j. w dwumandatowości okręgów wyborczych. Okazało się, że mimo największych wysiłków, bardzo trudną jest rzeczą zdobycie obydwu mandatów przez jedno stronnictwo, gdyż pierwszy lepszy rozbijacz może się pokusić o mandat mniejszości.

Druga nauka, która wynikła z tych wyborów, to przykazanie karności i ścisłej organizacyi ludowej. Mogliśmy wybrać około 30 posłów. A jednak, nie udało się. Z pośród 30 kandydatów, uchwalonych przez zjazdy powiatowe P. S. L., zostało wybranych ostatecznie tylko 18 posłów.

Trzech dalszych posłów ludowców zostało przyjętych na listę kandydatów już w ciągu kampanii wyborczej, drogą zmiany, a mianowicie posłowie: Bis, br. Rey i Tetmajer.

A trzech ludowców zostało wybranych mimo sprzeciwu Zarządu P. S. L., a to posłowie: Banaś, Jedynak i Myjak.

Dla Stronnictwa Ludowego otwiera się teraz szersze pole działania i z tego względu, że nareszcie ogarnęliśmy wszystkie powiaty w zachodniej Galicyi. Powiaty: Biała, Żywiec, Chrzanów, Nowy Targ, Limanowa, wykazały, że i tam idea zjednoczenia się ludu pod sztandarem P. S. L. już sobie utorowała drogę zwycięsko.

Za wielki pożytek z tych wyborów uważamy ostateczny zanik stronnictwa księdza Stojałowskiego. Ani on sam, ani żaden z jego wyznawców nie został wybrany. Jestto wypadek bardzo doniosły dla zjednoczenia ludu.

Tak samo zniknęło ostatecznie z widowni „centrum“, bo tylko sam prezes Kozłowski ma widoki wyboru w okręgu Jarosław-Cieszanów.

Poseł Jan Potoczek kandydował na program chrześciańsko-socyalny. Ale może teraz się namyśli i uzna, że skoro już prawie wszyscy posłowie chłopscy należą do P. S. L., to i on się tam przyłączyć powinien. Może wreszcie i ci księża, którzy dotychczas próbowali przeszkadzać ludowcom, dadzą po tych wyborach pokój“.



Roboty około wydobycia zatopionego mostu na Wiśle, fotografowane aparatem redakcyjnym „Nowin“.

Trzeci most na Wiśle.

Roboty około wydobycia zatopionego przęsła.

(Patrz ilustracyę).

W uzupełnieniu zeszłotygodniowego artykułu naszego w tej materyi, podajemy dzisiaj ilustracyę, sporządzoną na podstawie specyalnego zdjęcia fotograficznego, przedstawiającą stan obecnych robót około III mostu na Wiśle.

Zatopione w styczniu środkowe przęsło, ogólnej wagi 180.000 kg., padło w wodę ukośnie i linia odległości jego boku od pozostałej na filarze kamiennym części konstrukcyi wynosi przeszło 10 metrów po stronie krakowskiej, po stronie podgórskiej mniej. Po stronie krakowskiej przęsło to głęboko zaryło się w muł. Ten stan rzeczy był punktem wyjścia do sporządzenia technicznego planu nieodzownych robót, planu, który leżąc po za sferą szablonowej szkolnej wiedzy technicznej, w całości był zależny od inwencyi i pomysłowości naszych techników. Jednem słowem, kierująca budową inżynierya miała wdzięczne acz trudne zadanie stworzenia zupełnie nowej, do danych warunków zastosowanej konstrukcyi, a rezultat dotychczasowej pracy przynosi prawdziwy zaszczyt autorowi planu tego p. nadinżynierowi J. Chudobie.

Widne na naszej ilustracyi rusztowanie, na pierwszy rzut oka las belek i desek, będzie przedmiotem fachowych studyów w wszystkich szkołach technicznych.

Owe cztery na rycinie wystające słupy żelazne, wbite do dna rzeki, są szkieletem całego rusztowania belkowego. Na górnych pomostach umieszczone są 4 małe windy hydrauliczne, misterne aparaty, podobne do zabawek dziecinnych, które poruszane każda siłą ręczną dwóch ludzi, posiadają tę tajemniczą siłę wydobywania z czeluści wodnych tego przeogromnego ciężaru, a to za pomocą olbrzymich łańcuchów żelaznych, przyczepionych specyalnemi klamrami do czterech rogów zatopionego przęsła. Każda taka winda hydrauliczna ma siłę udźwignięcia 100 ton (100.000 kg.), a przy 10 godzinnej pracy dziennej 8 ludzi, podnosi się zatopione przęsło o kilkadziesiąt centymetrów dziennie. W tej chwili przęsło całe jest już wyciągnięte blisko na 3 metry ponad poziom Wisły, a brak jeszcze 9 metrów do podciągnięcia przęsła do poziomu całego mostu.



J. Chudoba, nadinżynier.

Gdy to się stanie, wówczas nastąpi przyciągnięcie i skierowanie przęsła do łożysk już zmontowanych przęseł, przyczem wszystkie części muszą „pasować“ do siebie na milimetr. To skierowanie odbędzie się w ten sposób, że na pomoście położone zostaną szyny, na szynach wózki żelazne a na tych wózkach spocznie całe przęsło, które na-

stępoie zapomocą zwykłej windy powoli zostanie przesuwane, aż znajdzie się we właściwej pozycyi.

Mechaniczne wyciąganie przęsła (przyczem ustawicznie od dołu buduje się podpory, aby się uchronić od niespodzianek w razie jakiego wypadku n. p. zerwania dźwigających łańcuchów) potrwa jeszcze około 3 tygodni, poczem nastąpi montaż wyciągniętego przęsła z resztą mostu. Katastrofa styczniowa nie wpłynęła i nie wpłynie na opóźnienie terminu oddania mostu do użytku publicznego. Fabryka Zieleniewskiego bowiem pracę swoją ukończy we wrześniu. Jednakże nie wiadomo jeszcze, czy *roboty ziemne* około mostu, urządzenie dojazdu etc. zostaną do tego terminu ukończone. W każdym razie przed nastaniem zimy most powinien być otwarty.

Podajemy portret p. nadinżyniera J. Chudoby, znakomitego konstruktora, kierującego z ramienia fabryki p. Zieleniewskiego budową i wszystkiemi robotami przy III-cim moście na Wiśle.

Sensacyjne odkrycie naukowe.

Samoistne życie tkanki, odłączonej od organizmu ludzkiego.

Telegraf przyniósł wczoraj wiadomość o sensacyjnem odkryciu, dokonanem przez znanego w świecie lekarskim uczonego amerykańskiego, prof. Carrela. Dzienniki podają w tej sprawie szczegóły następujące:

Wobec niewielkiego grona lekarzy, zebranych w audytoryum wydziału naukowego berlińskiej kliniki uniwersyteckiej, młody badacz amerykański, profesor instytutu Rockefellera w Nowym Jorku, dr Carrel, wygłosił odczyt o niezmiernie ważnem dla lecznictwa odkryciu. A mianowicie, udało się prof. Carrelowi *tkanki*, wyjęte z różnych części organizmu ludzkiego, zniewolić do *dalszego rozwoju* przez umieszczenie ich na podłożu odpowiednio przygotowanej plazmy krwi, przyczem uczony amerykański używał także tkanek z istot zupełnie rozwiniętych i to tkanek nietylko zdrowych, lecz i chorych. Cząsteczki tkanki przenosił prof. Carrel w temperaturze, odpowiedniej dla ich rozwoju, na podłoże odżywcze i okazało się, że „uprawa" rozmaitych tkanek zależała głównie od koncentracyi plazmy (zarodzi), t. j. ilości zawartej w niej wody.

Odczyt wygłoszony był po angielsku, słowa jednak prelegenta tłomaczył obecnym prof. Sticker na język niemiecki. Po odczycie nastąpił pokaz preparatów prof. Carrela na przezroczach świetlnych. Obecni mogli stwierdzić wprost zadziwiający wzrost tkanek, pochodzących ze śledziony, gruczołu tarczowego, komórek nerwowych, chrząstek i narośći. Uderzała zwłaszcza energia rozwoju tkanek przy tworzeniu się blizny. Obrazy uwidoczniały wszystkie okresy gojenia się małej ranki, przyczem i tu proces gojenia kształtował się rozmaicie, stosownie do zawartości wody w plazmie.

Odczyt i demonstracye doznały uznania zasłużonego. Kierownik kliniki uniwersyteckiej, dr Bier, jak również znany chemik berliński, dr Fischer, winszowali serdecznie gościowi nowojorskiemu nadzwyczajnego odkrycia, zaś prof. Sticker zaznaczył z naciskiem, że odkrycie Carrela otwiera drogi nieznane całej nowoczesnej nauce o naróściach, zwłaszcza o raku.

Jakkolwiek prelegent przemawiał po angielsku i piastuje stanowisko w instytucyi amerykańskiej, to jednak nie jest Amerykaninem. Pochodzi bowiem z Lugdunu, gdzie urodził się przed 38 laty. Nie mogąc wszakże wyrobić sobie uznania w ojczystej Francyi, przeniósł się do Ameryki, gdzie już pozostał na stałe.

Prof. Alexis Carrel jest już znany w świecie naukowym przez swą metodę zszywania naczyń, oraz transplantacyę nerek.

Pismo obronne hr. Montignoso.

Autobiografia byłej następczyni tronu saskiego.

Była następczyni tronu saskiego, Luiza, z domu arcyksiężniczka austryacko-toskańska, siostra słynnego von Wölfinga, męża pani Adamowiczowej — ta romantyczna Luiza, która przed 10 laty uciekła pewnego dnia ze złotej klatki pałacu królewskiego w Dreźnie — naturalnie nie sama, lecz w towarzystwie młodego nauczyciela francuskiego Girona — owa Luiza, która potem wyszła za nieznanego pianistę Tosselli'ego (z którym się zresztą rozwiodła), uczuła, z chwilą gdy stanęła wreszcie na drugim brzegu Rubikonu wieku balsackowskiego, potrzebę wypowiedzenia się przed szerszą publicznością ze swoich myśli, wrażeń i przygód.

W tym celu obrała tak dzisiaj popularną, lecz niestety bardzo już zdyskredytowaną formę pamiętników, które wydaje nakładem pewnej firmy londyńskiej, dla której nazwisko autorki hr. Montignoso — nadane bezimiennej i bezdomnej przez cesarza austryackiego — posiada walor nielada, bo wyrażające się w cyfrze 10.000 funtów szterlingów.

Pamiętniki te, noszące tytuł „Moje dzieje" (nie „Dzieje grzechu". Broń Boże! Przyp. Red.) mają według zapowiedzi zawierać senzacyjne szczegóły, z których wynika, że nie wszystkie wiadomości o niej, pochodzące z źródeł dworu saskiego, są prawdziwe. Jednem słowem, hr. Montignoso zapowiada skandaliczne rewelacye, w obliczu których jej własne „błędy" i przewinienia powinny liczyć na pobłażliwość P. T. czytającej publiczności. Wszystko to zaś robi — jak zapowiada w prospekcie — dla swoich... dorastających synów, którzy wreszcie powinni poznać prawdziwe motywy działań i kroków swojej mamy a z pewnością nie będą na nią ciskali kamieniem potępienia.

Taka jest najnowsza, zupełnie już modernistyczna, ale prawdopodobnie ostatnia faza afery pięknej ongi Luizy, saskiej następczyni tronu.

Mobilizacya w Portugalii.

Zbrojenia przeciw monarchistom.

Z Portugalii nadchodzą poważne wiadomości. Mimo, że zgromadzenie narodowe ogłosiło uroczyście republikę i orzekło wygnanie na wieczne czasy dynastyi Braganzów, republika nie czuje się na siłach i obawia się zamachów ze strony monarchistów. W ostatnich dniach wykryto, że monarchiści wprowadzili do kraju ogromną masę — całe ładunki okrętowe — wszelakiej broni. Wobec tego rząd młodej rzeczypospolitej postanowił imać się energicznych środków. W tym celu powołano do czynnej służby wojskowej rezerwistów z ostatnich trzech lat, a w całej północnej części kraju, gdzie rojaliści mają najwięcej zwolenników, ogłoszono stan oblężenia. Nie ulega wątpliwości, że rojaliści w kraju są w ustawicznym kontakcie z przebywającym w Anglii ekskrólem Manuelem, który jakoś nie może się pogodzić z swem stanowiskiem króla *in partibus*, lecz ciągle jeszcze marzy o powrocie do rządów, zgoła nie pożądanym zresztą przez ogromną większość ludności.

Ze świata.

Przeciw podwyżce cen tytoniu odbyło się w Budapeszcie kilka wieców publicznych. Uchwalono domagać się obniżki cen tytoniu, papierosów i cygar, a szczególnie gatunków przeznaczonych dla ludności uboższej. Te właśnie gatunki podrożały najbardziej, tak że biedacy nowym tym podatkiem najbardziej będą obciążeni. Uchwalono tak długo powstrzymać się od palenia tytoniu, dopóki ceny nie zostaną obniżone.

P. ni Adamowiczowa znowu wychodzi za mąż. Słynna pani Adamowicowa, ongi kasyerka w podrzędnej kawiarni w Przemyślu, potem kochanka i żona arcyksięcia Ferdynanda — późniejszego von Wölfinga — znana z skandalicznego procesu rozwodowego z tym ostatnim, obecnie znowu wychodzi za mąż. Oto z Monachium nadchodzi wiadomość, że pani Wölfling Adamovic w tych dniach wyszła za artystę malarza, niejakiego p. Szymona Glucklicha, którego imię i nazwisko ma dziwnie „galicyjskie" brzmienie.

W rękach bandytów. Z Salonik telegrafują, że uprowadzony przez bandytów prof. Richter wystosował do władz list, w którym prosi, aby wstrzymać przeszukiwanie lasów za rozbójnikami i złożyć żądany przez nich okup, bo inaczej obawia się o swoje życie. Do tego nadszedł list bandytów, którzy oświadczają, że jeżeli w krótkim czasie warunki nie będą spełnione, nadeślą władzom głowę Richtera. Położenie tegoż jest straszne, bo rząd turecki nie chce złożyć wysokiego okupu, toż samo rząd niemiecki.

Z Salonik telegrafują w ostatniej chwili, że władze są już podobno na tropie bandytów, którzy uprowadzili prof. Richtera.

Zaginiony poseł. Najmłodszy rangą król europejski, Mikołaj czarnogórski, wysłał przed kilku tygodniami do swego wysokiego protektora nad Newą, cara Mikołaja II., w specyalnej misyi dyplomatycznej swego generała Minszkowica. — „Nadzwyczajny poseł" — tak brzmi jego nazwa w żargonie dyplomatycznym — wyjechał rzeczywiście z Cetynii, skąd nawet rosyjski poseł przy dworze cetyńskim zawiadomił swój rząd o wyjeździe tego posła do Petersburga.

Droga pana posła szła na Budapeszt, Bogumin, Warszawę do Petersburga. Pan poseł już dawno powinien był przybyć do Petersburga, ba, powinien był już nawet załatwić swą delikatną misyę i powrócić do swej ojczyzny, tymczasem w Petersburgu napróżno oczekują jego przybycia. Pan poseł gdzieś w drodze zaginął. Ostatnia wiadomość od niego nadeszła do rodziny z Warszawy, gdzie się rzekomo zatrzymał dla jednodniowego wypoczynku po trudach podróży. Złośliwi twierdzą, że poczciwy jenerał czarnogórski „szeroko" się zabawił w lubej Warszawce i obecnie odpoczywa... w objęciach jakiej pięknej mieszkanki syreniego grodu.

W sprawie pomocy materyalnej

dla U. U. J. pozbawionych stypendów i uwolnień od czesnego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Uchwałą senatu 1911 roku około 70 uczestników wypadków związanych ze sprawą wykładów ks. Zimmermanna w konsekwencyi udzielonych im nagan z „concilium abeundi" zostało pozbawionych przysługujących im stypendyów oraz uwolnień od czesnego. Nie wchodząc w ocenę akcyi prowadzonej przeciwko ks. Zimmermannowi, cała młodzież bez względu na odcienie przekonaniowe, kierowana poczuciem koleżeństwa wybrała solidarnie na wiecu ogólno-akademickiem z dnia 27 czerwca komitet, mający się zająć zorganizowaniem pomocy materyalnej dla tych kolegów, którzy dotknięci powyżej przytoczoną uchwałą senatu, nie mając środków na zapłacenie czesnego, skazaniby byli na utratę półrocza, a jak na studyum rolniczem, nawet całego roku. Suma konieczna dla zadowolenia tej potrzeby przenosi 3.000 koron, ostateczny termin opłacenia czesnego upływa w najbliższym czasie. Niemożność zebrania tak poważnej sumy w środowisku akademickiem w ciągu paru dni, zmusza nas do zwrócenia się z gorącym apelem do całego społeczeństwa, aby w tej trudnej sytuacyi pospieszyło nam z pomocą. Troski młodzieży nigdy nie były obce starszemu społeczeństwu i zawsze znajdowały żywy odzew w energicznem i skutecznem poparciu. To też i dzisiaj z całem zaufaniem i wiarą, że zostaniemy wysłuchani, zwracamy się o podanie pomocnej dłoni.

Przesyłki pieniężne przyjmuje dział ofiar niniejszego pisma.

Polonia, Promień, Spójnia, Zjednoczenie, Znicz, Związek Towarzysko-Naukowy Mł. Żydowskiej.

Adres na przesyłki pieniężne:

Z. Dylewski — Tarłowska l. 12, I. p., Kraków.

Co słychać w mieście?

Ze spraw miejskich.

W myśl statutu miejskiego we dwa tygodnie po ukonstytuowaniu się Rady miejskiej nastąpić winien wybór obu **wiceprezydentów**. Sprawa tego wyboru stanowi obecnie przedmiot ożywionych narad i pertraktacyj w obu klubach radzieckich, mieszczańskim i demokratycznym. Zdaje się, że przynajmniej na razie, utrzymany zostanie *status quo* i nie nastąpi zmiana osób, lecz godności wiceprezydentów pozostaną w wypróbowanych rękach dra Szarskiego i r. Sarego. Dnia 12 lipca odbyć się mają wybory **radców miejskich** w przyłączonych gminach Ludwinów i Dąbie. Na Ludwinowie najpoważniejszym kandydatem jest znany kupiec p. Marceli Dutkiewicz (kandydują tam jeszcze pp. Dłużyński, Batko i i.); na Dąbiu największe widoki sukcesu posiada dyr. Szarek, którego jednak poważnym rywalem jest p. Palusiński.

Echa katastrofy automobilowej.

W sobotę po południu odbył się w Oświęcimiu pogrzeb ś. p. Bugielskiego przy olbrzymim udziale publiczności.

Na pogrzeb przybyło liczne grono przyjaciół i kolegów ś. p. Bugielskiego, który cieszył się ogólną sympatyą. Trumnę ze zwłokami ś. p. Bugielskiego zanieśli na cmentarz koledzy zmarłego i druhowie tutejszego kółka śpiewackiego, którego zmarły był członkiem. Nad mogiłą poświęcił zmarłemu żałobne wspomnienie w gorących słowach prof. szkoły realnej z Krakowa, p. Górka, poczem nad otwartą mogiłą odśpiewało kółko śpiewackie żałobną pieśń.

Szczegóły katastrofy, której ofiarą padł ś. p. Bugielski, przedstawiają się, według opowiadania komisarza Kubickiego, towarzysza ś. p. Bugielskiego w owej fatalnej wycieczce automobilem, następująco: Przyczyną katastrofy było pęknięcie pneumatyku po prawej stronie wozu. Wóz pochylił się w prawo na pochyłym gościńcu. Inż. Bugielski skręcił wówczas gwałtownie na lewo. Po tym zwrocie na lewo wóz wyskoczył do góry, przewrócił koziołka i stanął ponownie na kołach, miażdżąc głowę Bugielskiego i kalecząc Schlanka, a odrzucając na prawo Kubickiego.

Wiadomość o tragicznym wypadku nadesłano do Oświęcimia telegraficznie we czwartek wieczorem. Na miejsce katastrofy udał się natychmiast powozem lekarz Schlank, ojciec Maksymiliana, który również padł ofiarą katastrofy, akademik Łopata i dr Hanakowski, który następnie sam odwiózł nieszczęśliwego Schlanka do Krakowa.

Stan zdrowia dra Schlanka — jak nam donoszą z kliniki chirurgicznej — w ciągu dnia dzisiejszego znacznie się poprawił.

Wakacye. Oficyalnie rozpoczęły się przedwczoraj ze względu na to, że nasze pociechy, dla których ostatecznie żyjemy, pracujemy i działamy, z dniem owym wolne od bardzo humanitarnego zresztą w dobie dzisiejszej jarzma nauki szkolnej, domagały się gwałtownie od swoich rodzicieli wyjazdu na świeże powietrze. Żyjemy wszak w „wieku dziecka", więc nic dziwnego, że po największej części staje się ich wola. Zaczem tłumne uciekanie z miasta, nieprzerwanym sznurem ciągnące na dworzec obładowane do niemożliwości dorożki, ścisk i gwar na dworcu, przepełnione pociągi, wreszcie o wiele już rzadsze furki chłopskie przed domami, na które zdenerwowane Kasie i Marysie ładują gorączkowo przeróżne bety i naczynia kuchenne — jako że chodzi o wyjazd w bliższe okolice: oto sygnatura doby obecnej

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

106 (Ciąg dalszy).

Nie mogła usiedzieć na miejscu: chodziła tam i nazad, wychodziła i wracała dwadzieścia razy na dzień, i włóczyła się daleko wzdłuż ferm, wpadając w pewnego rodzaju gorączkę żalu.

Widok kwiatka wychylającego się z trawy, słonecznego promienia, przeciskającego się przez liście, kałuży wody w wyrżniętej kolei, gdzie przeglądało się niebo błękitne, wzruszał ją, rozrzewniał, wskrzeszając w niej dawne uczucia, niby echo wzruszeń kiedy była młodem dziewczęciem, kiedy marzyła, przebiegając pola.

Doznawała takich samych dreszczów rozkosznych, wchłaniając w siebie tę upajającą słodycz dni ciepłych, kiedy żyła w oczekiwaniu przyszłości. Wszystko to odnajdywała teraz, kiedy przyszłość była już zamknięta. Jej serce radowało się jeszcze, ale i cierpiało równocześnie, jakgdyby wieczna radość rozbudzonego świata, przenikając jej wyschłą skórę, jej krew ostygłą, jej duszę przybitą, mogła już tylko rzucić tam urok słaby i bolesny.

Zdawało się jej także, że coś się dokoła niej zmieniło. Słońce musiało być mniej gorące aniżeli za czasów jej młodości, niebo trochę mniej błękitne, trawa trochę mniej zielona; i kwiaty bledsze i mniej wone, wcale już tak nie upajały.

Bywały jednak dni, że przenikało ją takie dobro życia, że zaczynała znów roić, spodziewać się, oczekiwać; bo czyż można, mimo ciężkich doświadczeń losu, nie spodziewać się wiecznie kiedy jest pięknie?

Chodziła, chodziła całemi godzinami, jakby gnana podnieceniem swej duszy. Niekiedy zaś zatrzymywała się nagle i siadała na kraju drogi, ażeby rozmyślać o rzeczach smutnych. Dlaczego nie była kochaną jak inne? Dlaczego nie poznała nawet tego zwykłego szczęścia spokojnego życia?

Czasem znów zapominała na chwilę, że była stara, że nic już przed nią niema prócz kilku lat ponurych i samotnych, że już całą swoją drogę przebiegła; i budowała, jak niegdyś w szesnastym roku życia, złote projekty w swem sercu; układała cudne rymy przyszłości. Potem spadało na nią przykre uczucie rzeczywistości; podnosiła się jak zbita, jak pod uderzeniem ciężaru, który jej złamał krzyże; i wracała wolniej już do domu, szepcąc: „Oh, głupia stara, głupia stara!"

Rozalia powtarzała jej teraz co chwila:

— Ale niechże się pani już raz uspokoi, czego się pani tak kręci?

— Cóż chcesz — odpowiadała smutnie Janina — jestem jak „Massacre" w ostatnich dniach.

Pewnego ranka weszła sługa wcześniej do jej pokoju i stawiając kawę na nocnym stoliku rzekła:

— Niech pani pije prędko. Dyonizy czeka na nas przed domem. Pojedziemy do Peuples, bo mam tam coś załatwić.

Janina myślała, że zemdleje, tak się czuła rozrzewnioną; i ubrała się prędko, drżąca cała ze wzruszenia na myśl, że zobaczy znów swój dom ukochany.

Niebo bez chmur rozpościerało się nad światem; konik, uniesiony wesołością, pędził chwilami galopem. Kiedy wjechano do parafii Etouvant, Janina czuła, że ledwo oddycha, tak biło jej serce; a kiedy zobaczyła czerwone słupy bramy, wymówiła z cicha dwa czy trzy razy, bezwiednie: „Oh! oh! oh!" jak wobec rzeczy, które burzą serce.

Zajechano do Couillardów; potem, podczas gdy Rozalia i jej syn poszli do swoich interesów, fermerzy zaproponowali Janinie, ażeby, korzystając z nieobecności właścicieli, zajrzała do pałacu i dano jej klucze.

Poszła sama i gdy się znalazła przed starą siedzibą od strony morza, stanęła, ażeby się na nią popatrzeć. Nic się nie zmieniła zewnątrz. Wielka, szarawa budowla miała tego dnia na swoich poczerniałych murach słoneczne uśmiechy. Wszystkie okiennice były pozamykane.

Kawałek suchej gałęzi spadł jej na suknię; podniosła oczy; spadł z platanu. Zbliżyła się do potężnego drzewa o gładkiej bladej korze i pieściła go ręką niby jakieś żywe stworzenie. Natrafiła nogą na kawałek zbutwiałego drzewa w trawie; był to ostatni ułamek z ławki, na której tyle razy siedziała ze wszystkimi swymi, z ławki, którą ustawiono podczas pierwszej wizyty Juliusza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kraków się wyludnia. Za dni parę ujrzysz czytelniku miły na ulicach i plantach tylko ludzi, którzy z przykrego musu pozostaną w lecie wśród rozpalonych murów i asfaltów wielkiego miasta — smutnych, przygnębionych, zmiętych — i pewną kategoryę, dość liczną wszakże, ludzi wesołych, jakby odmłodzonych, wesoło bawić się chcących, lecz nie zawsze w Krakowie mogących. To gmina zatwardziałych grzeszników, słomianych wdowców, którzy, pozbywszy się na tygodni parę swych zacnych połowic-kontrolorek, za żadne skarby nie wyjechaliby teraz z Krakowa. A nad całem życiem publicznem miasta, kraju i państwa rozprzestrzeni się teraz wszechwładny... ogórek, z lekka tylko neutralizowany niewinnem mordowaniem w Albanii lub innej Portugalii, albo., zwołaniem parlamentu na dzień 15 lipca wraz z nieodzowną w naszej szerokości geograficznej.. dyskusyą na temat „wyborów galicyjskich“. Więc mimo sezonu ogórkowego. w który pełną parą wkraczamy, gazety nie będą zmuszone karmić swoich czytelników nieśmiertelnym „wężem morskim“ i jego przedziwnemi perypetyami i tem też pocieszamy siebie i... naszych czytelników.

Nowa uchwała. Na wydziale lekarzy Tow. ratunkowego zapadła onegdaj uchwała, aby nie podawać do dzienników i gazet nazwisk ludzi zaopatrywanych na stacyi. Przyczyna tej uchwały nie znana i dopóki zmienioną nie zostanie, czytelnicy nasi otrzymywać będą notatki z pogotowia tylko z początkowemi literami imion i nazwisk uszkodzonych lub uszkodzicieli.

Z teatru w Parku Krakowskim. Operetta komiczna „Zaki krakowskie“, grana w sobotę i w niedzielę, zyskała odrazu wielki sukces śmiechu. Zabawna treść, muzyka i śliczne śpiewy, podbiły publiczność licznie zebraną, dlatego „Żaków“ przedstawia scena ludowa, dziś, jutro i we środę.

Na sobotę przysposabiają artyści nowy wodewil C. Danielewskiego p. t. „20.000 nagrody“.

Nowy król kurkowy. Przesławna konfraternia strzelców krakowskich, której historya sięga w zamierzchłe średniowiecze 13 wieku, obchodziła wczoraj doroczne swoje święto wolnej elekcyi króla kurkowego na rok pański 1911—1912. Tradycyjnym obyczajem odbywało się przez ubiegły tydzień bezkrólewia — po abdykacyi zeszłorocznego króla dra Guńkiewicza, który wzbogacił zbiory Towarzystwa cennym darem, popiersiem bronzowem króla Władysława Jagiełły — królewskie strzelanie do olbrzymiego kura drewnianego. Ogółem oddano przeszło 1000 strzałów, przeważnie celnych, a ostatni strzał, który strącił pozostały szczątek drewnianego kura, padł z ręki p. Józefa Goreckiego, przemysłowca i mieszczanina krakowskiego, właściciela znanej fabryki wyrobów metalowych, który też w myśl statutów obwołany został królem kurkowym.

Zagrzmiały trąby i fanfary, uformował się pochód braci strzelców z rusznicami na ramieniu, przodem zaś szedł oddział łuczników i arkabuzierów w wzorzystych strojach z epoki króla Zygmunta Augusta.

W pięknie przystrojonej sali strzeleckiej, kędy pod szkarłatnym baldachimem widniały cenne relikwie konfraterni — między niemi słynny szczerosrebrny kur, dar króla Zygmunta III. — powitał nowego króla piękną a głęboko pomyślaną mową prezes Tow. strzeleckiego, dr W. Staniszewski. Wspomniawszy w arcymisterny sposób minioną dobę walki i gorączki wyborczej — niby echa gromów oddalającej się burzy — złożył p. prezes rządy w ręce nowego króla. Więc przystrojono króla jegomości w insygnia jego władzy królewskiej, kapelan Towarzystwa ks. prałat Drohojowski udzielił mu błogosławieństwa, poczem nowy król, w otoczeniu nowoobranych marszałków pp. Biborskiego i Brzezińskiego, oraz starszyzny Towarzystwa, zasiadł na tronie, skąd wygłosił piękne orędzie do swoich poddanych. Wieczorem odbyła się tradycyjna uczta, na której wygłoszono szereg podniosłych toastów.

Zmiany w sądownictwie. Na opróżnione po dr Pogorzelskim stanowisko prezydenta sądu kraj. karnego, upatrzony jest radca dworu dr Stawarski, dotychczasowy prezydent sądu obw. w Wadowicach, którego miejsce zajmie r. s. kr. w. dr Bujak, dotychczasowy kierownik sądu pow. cywilnego w Krakowie. Miejsce dra Bujaka zajmie radca sądu kraj. dr Olszewski. Na opróżnione zaś po śmierci ś. p. Łukaszewskiego, stanowisko prezydenta sądu kraj. cywilnego przybędzie radca dworu dr Seidel, dotychczasowy prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie.

Zjazd miłośników ojczystych zabytków sztuki i historyi w Krakowie, rozpoczął się dzisiaj w auli uniwersyteckiej. W zjeździe, któremu przewodniczy p. Józef Dziekoński, architekt z Warszawy, biorą udział przedstawiciele wszystkich trzech zaborów, oraz delegaci prawie wszystkich konsystorzów biskupich polskich. Z ramienia ministerstwa oświaty przybył na zjazd sekretarz ministeryalny dr Jerzy Kieszkowski

60-letni jubileusz Tow. biblioteki słuchaczów prawa. W sobotę w południe odbył się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysty obchód 60-letniego jubileuszu założenia Tow. biblioteki słuchaczów prawa. Na uroczystość przybyli: rektor Uniwersytetu dr Witkowski, profesorowie Wydziału prawniczego z dziekanem drem Wróblewskim na czele i członkowie Tow. biblioteki prawników. Uroczystość rozpoczęła się serdecznem przemówiem dziekana prof. Wróblewskiego, który podniósł, że Tow. biblioteki słuchaczów prawa należy do tych stowarzyszeń, które wiernie stoją na straży praw słuchaczy Uniwersytetu, nigdy nie popadło w konflikt z senatem uniwersyteckim. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa złożył prezes p. Stalony-Dobrzański, poczem prof. Estreicher wygłosił odczyt o stosunkach i rozwoju prawniczego Wydziału w Uniwersytecie Jagiellońskim w ubiegłych wiekach.

Pierwsze zgromadzenie abituryentów i abituryentek seminaryów nauczycielskich odbyło się 29 czerwca w lokalu „Ogniska naucz.“ krakowskiego. — Licznie zgromadzonych uczestników zebrania powitał prezes Związku p. Nowak, wskazując na ważność takich zebrań, których głównym celem jest poinformowanie młodych absolwentów o istotnym stanie rzeczy, aby ich przez to ustrzedz przed różnemi dotkliwemi następstwami, wynikającemi właśnie z braku doświadczenia, lub błędnej informacyi.

Na zgromadzeniu wygłoszono kilka referatów. — P. Dziedzic referował o stanowisku i zadaniu nauczyciela ludowego. — P. Nowak mówił o upośledzeniu szkolnictwa i stanu nauczycielskiego w Galicyi. — P. Baścik przedstawił zebranym, że nauczyciel ludowy w myśl szczytnych haseł naszych wieszczów powinien całem sercem oddać się pracy nad oświeceniem ludu wiejskiego. — Dr Kanarek referował na temat dalszego kształcenia się wykazując, że nasze seminarya nie spełniają należycie swego zadania. Odnosi się to przedewszystkiem do pedagogii, która to nauka w tych zakładach naukowych jest poprostu zupełnie zaniedbaną. — Rozdaniem niektórych fachowych broszur, zakończono to bardzo ważne zgromadzenie.

Ruch ludności w Krakowie. Miejski urząd zdrowia w Krakowie ogłasza sprawozdanie tygodniowe o ruchu ludności za dnie od 13 do 24 z. m. Małżeństw zawarto w tym czasie 22, urodziło było 81, w tem chłopców 43, dziewcząt 38. Zgonów było 73; przyczyny śmierci następujące: rozwój niedostateczny 1, gruźlica 16, płonica 1, nieżyt żołądka 8, zakażenie przyranne 1, wady organiczne serca 7, nowotwory 11, inne przyczyny śmierci naturalnej 13, śmierć przypadkowa 3, śmierć gwałtowna 3.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi rekursowej na którem ukonstytuowała się komisya wybierając przewodniczącym prof. dra Fiericha i dwu zastępców przewodniczącego dra Rosenblatta i Turskiego.

Pomnik Jagiełły w Krakowie. Końcowe prace przy pomniku Jagiełły na Placu Matejki rozpoczną się w połowie sierpnia. Tymczasowo ustawione figury z gipsu będą usunięte, a w miejsce tych przyjdą figury z bronzu. Dnia 20 września nastąpi uroczyste oddanie pomnika w posiadanie miastu.

Pp. Ignacowie Paderewscy, którzy obdarzyli naród tym królewskim darem, nie będą obecni przy odsłonięciu pomnika we wrześniu. Pp. Paderewscy bawią obecnie w swojej posiadłości w Szwajcaryi, dokąd udali się na letni pobyt po uroczystościach koronacyjnych w Londynie, gdzie mistrz kilkakrotnie koncertował. Dnia 7 lipca wyjeżdża zaś p. Paderewski z Cherbourha do Argentyny na zapowiedziane już tournée koncertowe.

Zarząd Uniwersytetu Ludowego prosi nas o zaznaczenie, że zamieszczona w jednym z krakowskich dzienników wiadomość, jakoby aresztowany pod zarzutem szpiegostwa Muller-Piechociński był bibliotekarzem w Uniwersytecie Ludowym, jest mylna. Muller Piechociński nigdy nie był urzędnikiem Un. Ludowego.

Lista składek na ofiary w Drohobyczu. Dr Gross 100 kor., dr Meisels 100 kor., dr Ignacy Landau 100 kor., Rittermann Joachim 100 kor., dr Landy 20 kor., dr Ignacy Lauer 50 kor., dr Schrager 20 kor., dr Pelz 5 kor., Löwenherz 5 kor., dr Weiner 10 kor., XX. 5 kor., dr Filip Landau 50 kor., dr Susskind 20 kor., S. 10 kor., U. Z. 5 kor., dr Wilhelm Schmidt 10 kor., dr Edward Sternbach 25 kor., Telz 10 kor., Firma I. Meisels 10 kor., Phebus Wohlmann 5 kor., dr Ignacy Landau 20 kor., dr Stenberg 10 kor., dr Grünbut 5 kor., Schrager Żygmunt 50 kor., dr Bader 25 kor., Józef Sperling 20 kor., Henryk Dattner 10 kor., H. Lieblich 5 kor., N. N. 10 kor., dr Schudmak 10 kor., Eliasz Kanarek 50 kor., Emil Silberbach 10 kor., Leon Gutter 5 kor., Eliasz Silberberg 10 kor., Teodor Silberberg 5 kor., dr Kahane 10 kor., Rennert 5 kor., dr Peiper 5 kor., Firma Lord 50 kor., Berek Gross 10 kor., Haumann 60 kor., Osiek Adolf 5 kor., Juliusz Grünberg 10 kor., Edward Langrod 10 koron, Eiger 20 kor., dr Bernard Lauer 10 kor., Dawid Binzer 100 koron, Zdzisław Zdanewicz 10 kor., Henryk Holländer 5 kor., S. B. Dallet 50 kor., Maksymilian Moster 5 koron, redaktor Michał Konopiński 5 kor., dr Roman Bogdani 5 kor., dr Józef Dallet 10 kor.

Za komitet: *Dr Gross, dr Meisels, dr Landau.*

Posiedzenie komisyi wodociągowej. Dnia 30 ub. m. odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem II wiceprezydenta Sarego. Po ukonstytuowaniu się i wyborze subkomisyi budowlanej uchwaliła komisya przyjęcie ofert na turbinę do czyszczenia pakół. Po przyznaniu ulg w opłatach taryfowych uchwaliła komisya przedstawić Radzie miejskiej wniosek w sprawie wydatnego rozszerzenia ujęcia wodociągowego kosztem 100.000 koron dla zwiększenia wydajności do 18.000 m.^{3} w dobie.

Afera szpiegowska w Krakowie. Śledztwo przeciw aresztowanym szpiegom rosyjskim Piechocińskiemu i Barbarskiemu, objął sędzia śledczy dr Neusser, w zastępstwie dr Gniewosza, który rozpoczął teraz urlop wakacyjny.

Sprawa dra Seinfelda. Sędzia śledczy dr Neusser ukończył już śledztwo i odstąpił wszystkie akta tej sprawy prokuratoryi państwa, która pracuje obecnie nad wygotowaniem aktu oskarżenia. Najwyżej w połowie lipca będzie akt oskarżenia już gotowy i doręczony dr Seinfeldowi. Rozprawa odbędzie się nieodwołalnie w wrześniowej kadencyi przysięgłych.

Towarzystwo „Pomocy Przemysłowej“ w Krakowie. W poniedziałek dnia 3 lipca o godz. 7-ej popołudniu odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa „Pomocy Przemysłowej“.

Omnibus automobilowy kursuje od kilku dni między dworcem a Zwierzyńcem. Wskutek zarządzenia dyrekcyi policyi i magistratu została dla omnibusu automobilowego wyznaczoną droga przez ulice Zwierzyniecką i Straszewskiego, a nie, jak to było zapowiedziane, przez ulice Swoboda i Wolska.

Do czasu, kiedy na drodze Zwierzyniec (kolonia urzędnicza)—Dworzec kolejowy zacznie kursować drugi omnibus automobilowy w przeciwnym kierunku, czasy odjazdu zostały unormowane, jak następuje: Odjazdy ze Zwierzyńca o godzinie 7 rano, 7·45, 9, 10, 11, 12, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 wieczór; odjazdy z dworca 7·30, rano, 8·30, 9·30, 10·30, 11·30, 12·30, 1·30, 2·30, 3·30, 4·30, 5·30, 6·30, 7·30, 8·30, 9·30, 10·30 w nocy.

Przejechanie. Woźnica nieznanego nazwiska przejechał w sobotę popołudniu 19-letniego pomocnika murarskiego, Ignacego Zapałecznego. Doznał on stłuczenia stawu skokowego prawej nogi, oraz lekkich kontuzyj na ciele. Rannego zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Pokąsany przez psa wściekłego. W sobotę przedpołudniem pokąsał w Krakowie wściekły pies przechodzącego ulicą św. Sebastyana, 14 letniego chłopca Szymona Bombacha. Zawezwane Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło rannego i odwiozło na klinikę prof Bujwida.

Wypadki przy budowach. W sobotę popołudniu spadł 16-letni robotnik murarski z rusztowania budującego się domu przy ul. Wielopole i doznał ciężkich obrażeń. Podobny wypadek wydarzył się przy ul. Bonerowskiej, gdzie spadł murarz Jan Jarosz i doznał wstrząsu nerwowego. W obydwu wypadkach interweniowało Pogotowie ratunkowe

Śmierć konia na ulicy. W sobotę po południu powstało przy ul. św. Krzyża wielkie zbiegowisko — gdzie potknął się koń przejeżdżającego tamtędy dorożkarza i uderzywszy głową o róg chodnika, padł martwy na miejscu

Śmierć samobójcza pod kołami pociągu. W sobotę po połudn u między godz. 2 a 3 maszynista pociągu pospiesznego Nr 5, zdążającego do Krakowa, zauważył na torze kolejowym pomiędzy Krzeszowicami a Rudawą mężczyznę, stojącego pomiędzy szynami, który mimo znaków ostrzegawczych nie starał się uniknąć grożącej mu niechybnie śmierci. Na wstrzymanie pociągu było już zapóźno, to też lokomotywa, pędząc całą siłą pary, uderzyła w stojącego mężczyznę, obaliła go, a koła lokomotywy dokonały reszty. Na przestrzeni kilkunastu metrów leżały tu i ówdzie szczątki ciała nieszczęśliwego samobójcy. Zawiadomiona o wypadku dyrekcya kolejowa w Krakowie wysłała na miejsce komisyę, składającą się z urzędników ruchu i lekarzy. Dzisiaj zażądano komisyi sądowo lekarskiej. — Nazwiska denata dotychczas nie stwierdzono.

Nieszczęśliwy wypadek przy zabawie. Wczoraj zgłosiła się na stacyę ratunkową 8 letnia dziewczynka K. T. zamieszkała przy ul. Ciemnej 16, która podczas zabawy upadła i doznała złamania ramienia ręki prawej.

Poparzenie wapnem. E. K. 11-letni chłopiec zamieszkały w Podgórzu ul. Rękawka l. 14, doznał wczoraj poparzenia wapnem oka prawego. Pogotowie po zaopatrzeniu, pozostawiło chłopca opiece domowej.

Kalectwo. Wczoraj podczas przesuwania wagonów na Krowodrzy, dostał się młodzieniec M. S. pod koła wagonu, które odcięły mu stopę prawą. Zawezwane pogotowie odwiozło nieszczęśliwego, po zaopatrzeniu do szpitala na oddział chirurgiczny.

Śmiała kradzież. Wczoraj doniosła policyi p. Fani Storch, że do jej mieszkania przy ul. Wrzesińskiej l. 2 wkradł się nieznany sprawca i otworzywszy kasę wertheimowską, zdołał skraść stamtąd pugilares z kwotą kilkuset koron. Reszta gotówki w kwocie 6000 koron i biżuterye w tej samej wartości zostały nienaruszone, a to dzięki służącej pani Storch, Leontynie Schwarz, która złodzieja spłoszyła.

Amator zegarków. Nieznany sprawca zakradł się wczoraj do zegarmistrza Bohrera przy ulicy Gazowej l. 5 i skradł stamtąd pięć zegarków kieszonkowych, jeden zegar ścienny i gotówką 36 kor. Szkoda wynosi 200 koron, Za sprawcą śledzi policya.

Z Podgórza. Kradzież jedwabiu. Policya aresztowała onegdaj sprawców kradzieży jedwabiu, dokonanej na szkodę Anisfelda przy ulicy Stradom w Krakowie o czem niedawno pisaliśmy w osobie Bolesława Czerneka i żony jego Maryi. Jedwabiu niestety nie znaleziono przy nich, zdołali go już sprzedać. Anisfeld ponosi jak wiadomo szkodę na 119 kor.

Przyszła sprzedać a kupiła, a właściwie skradła, Rozalia Friedman, 46 lat licząca, przyszła onegdaj do Maryi Frączek, która zajęta była praniem i ofiarowywała jej fartuch do kupna. Pani Frączkowa, domyślając się pochodzenia fartucha odpowiedziała delikatnie: „Wynoś się niecnoto, nie ucz mię, gdzie mam kupować, ja to wiem dobrze“. — Na taki argument Friedman opuściła panią Frączkową, zabrała jednak wraz z sobą ręcznik wartości 3 kor. Frączkowa spostrzegłszy kradzież udała się na policyę, która odebrała skradziony ręcznik.

Nie mógł dobić targu, więc skradł. 55-letni Jan Zając przyszedł wraz ze swoją połowicą Maryą do sklepu Emila Lernera przy ul. św. Tomasza, gdzie zaczęli targować ubranie. Nie mogąc dobić targu wyszli, zabierając ze sobą ubranie wartości 35 kor. Lerner spostrzegł kradzież, wyszedł za nimi i śledził ich aż do Podgórza, gdzie spowodował ich aresztowanie. Ubrania nie znaleziono ich już jednak. Po drodze wstępowali bowiem do różnych kawiarń, gdzie widocznie mieli czas spieniężyć ubranie. Przy aresztowanych znaleziono natomiast 2 kapy i parę trzewików, pochodzące z kradzieży w sklepach podgórskich.

Z kroniki żałobnej.

Marya 1° Klasowa, 2° Wójcikiewicz, przeżywszy lat 61, zmarła 30 czerwca.

Teresa z Sheybalów Henrykowa Münnichowa, żona nadrządcy pocztowego, zmarła 1 bm.

Jadwiga Szpenglerówna, tercyarka III. zakonu św. Franciszka, przeżywszy lat 65, zmarła dnia 30 czerwca.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Wtorek »Madame Butterfly«.
Środa »Hrabia Luksemburg«.
Czwartek »Quo vadis«.
Piątek »Miłość cygańska«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Wtorek »Żaki krakowskie«
Środa »Żaki krakowskie«.

Ze sportu.

Wczoraj odbył się match między „Laudą“ a „Polonią“, zakończony zwycięstwem „Laudy“ w stosunku 4:0. Gra „Laudy“ świadczyła o dużym zasobie techniki, ale była dość brutalną. Brutalność zarzucić trzeba także „Polonii“. Sędzia okazywał się znowu wielce stronniczym.

„Cracovia“ — „Czarni“ 1:1. — „Cracovia“ schodzi z boiska!

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj grała „Cracovia“ we Lwowie. Obawy o przebieg gry, uzasadnione grą „Czarnych“ w Krakowie, okazały się słusznemi. Srodkowy napastnik „Cracovii“, prowokowany przez środkowego pomocnika (wykluczonego w Krakowie przez sędziego p. Melicha) dopuszcza się foulu, za który zostaje wykluczony. Sędzia p. Strauss z Bielska (znany i „Wiśle“, która przegrała match w Bielsku, dzięki jego stronniczości) i tu dopuszczał się nadużyć. — Te, jak również brutalna gra „Czarnych“, spotykały się z oburzeniem publiczności, która natomast aplauzem przyjęła zejście „Cracovii“ z boiska, gdy p. Henior uderzył umyślnie prawego pomocnika „Cracovii“, tak, że ten upadł. Gdy fakt ten nie znalazł rekompensaty ze strony sędziego, „Cracovia“ zeszła z boiska.

Katastrofa w Tatrach.

Z Zakopanego donoszą, że dotychczas nie udało się mimo usilnych zabiegów odnaleźć towarzysza nieszczęśliwego turysty ś. p. Ludwika Koziczyńskiego, p. Karola Jennego. Znaleziony zegarek przy zabitym wskazywał 10½ godz., co uprawnia do wniosku, że katastrofa nastąpiła o tej godzinie w poniedziałek. P. Maryan Zaruski, naczelnik pogotowia telegrafował w sobotę o 5 popołudniu z Kralowan, że pomimo usilnych poszukiwań na ślad Jennego nie natrafiono. O ile nam wiadomo, dotychczasowe wysiłki ekspedycyi pozostały bez rezultatu

Reumatyzm i podagrę

można wyleczyć wszechświatowo znanym środkiem.

Kilka tysięcy osób zupełnie wyleczonych zostało dzięki temu środkowi.

Żądajcie tego środka w każdej Aptece lub Składzie Aptecznym.

Każdy czytelnik cierpiący na reumatyzm lub podagrę powinien po przeczytaniu tego ogłoszenia niezwłocznie zaopatrzyć się tym cudownym środkiem, gdyż takowy pomaga i w tym wypadku gdzie wszelkie inne lekarstwa nie okazały nawet najmniejszej ulgi. Tysiące nieszczęśliwych, cierpiących na takie męczące choroby jak reumatyzm, podagra, scyatyka i Ischias, dzięki temu środkowi powróciło do zupełnego zdrowia.

Ja chciałbym wyleczyć każdego cierpiącego na tę chorobę, gdyż ja sam przez dłuższy czas cierpiałem na jedną z najuporczywszych form reumatyzmu i podagry i żaden lekarz nie był w stanie mi pomódz; wszyscy uznali chorobę mą za nieuleczalną i osądzony zostałem na męczenie się i cierpienie do końca mego życia.

Będąc już blisko rozpaczy, przyszło mi na myśl chorobę tę studjować i zacząłem usilnie pracować z nadzieją, że sam wynajdę środek do mego wyleczenia. Po upływie dłuższego czasu udało mi się wynaleźć zestaw ziół, po użyciu którego uczułem znaczne polepszenie. Z wielką wytrwałością nadal używałem środka tego i po upływie krótkiego czasu, zdołałem oswobodzić się zupełnie od strasznych mych cierpień.

Od tego czasu postanowiłem zapoznać wszystkich cierpiących na tę chorobę ze środkiem mym i wykazać, że choroba ich nie jest nieuleczalną, oraz chcę pokazać wszystkim jakim sposobem mogą otrzymać dla siebie ten cudowny leczniczy środek. Z każdą pocztą otrzymuję listy dziękczynne z których kilka poniżej przytaczam.



Ruda Maleniecka, 2 luty, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser,

Przepraszam WPana żem tak długo nie odpisał na list, który otrzymałem i za pamięć dziękuję.

Po użyciu czterech pudełek Pańskiego srodka „Trayser“ ból z ramienia ustąpił i czuję się zdrów. Liczę sobie za obowiązek, między znajomymi rozgłaszać o środku uleczalnym „Trayser“. Również niemam nic przeciw temu jeśli Sz. Pan list mój umieści na liście wyleczonych pacjentów przez środek „Trayser“.

Z poważaniem,
H. WERNER.



Łódź, 12-go lutego, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser,

Zwracam się do WPana i donoszę Mu, że preparat „Trayser“ otrzymałem i po użyciu takowego czuję się znacznie lepiej, spodziewam się iż przy dalszym używaniu pastylek „Trayser“ wyleczę się całkowicie gdyż czuję się coraz lepiej. Przy niniejszym załączam swoją fotografię, jak również upraszam list mój umieścić w liście wyleczonych przez preparat „Trayser“. Liczę za swój obowiązek rekomendować preparat „Trayser“ między cierpiącymi. Dziękuję WPanu za łaskawą pomoc.

Z poważaniem,
P. SZYMANOWSKI.



Lublin, 26-go lutego, 1911 r.

Szanowny Panie,

Przepraszam najmocniej, że tak długo nie dałem żadnej odpowiedzi gdyż czekałem rezultatu mojego leczenia się i dzięki Pańskiemu wynalazku „Trayser“ jest mi zupełnie lepiej. Wdzięczność moja dla WPana jest wielką i gdziekolwiek mogę staram się rekomendować ten środek.

Z poważaniem,
BRONISŁAW ŻARNICKI.



Tarnopol, 16-go lutego, 1911.

Szanowny Panie,

Po użyciu Pańskiego leczniczego środka „Trayser“ czuję się o tyle lepiej, że już mogę sama chodzić. Ten pan z ulicy Kraszewskiego napisał z mojej rekomendacyi. Posyłam WPaną fotografię oraz składam serdeczne dzięki za Jego skuteczny „Trayser“.

Z szacunkiem,
KATARZYNA PROCHACKA.

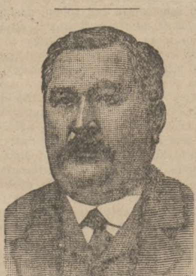


Łódź, 5-go lutego, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser,

Niniejszem zaświadczam skuteczność Pańskiego preparatu „Trayser“. Po użyciu jednego pudełka pastylek przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser“ czuję się zupełnie dobrze za co WPanu składam najserdeczniejsze podziękowanie. Pański preparat rekomenduję znajomym. Przy niniejszym zasyłam swoją fotografię i pozwalam WPanu list mój zamieścić w liście wyleczonych.

Z poważaniem,
STEFAN SZMIDT.



Ciechanów, 11-go Marca, 1911.

Szanowny Panie Trayser,

Z przyjemnością przesyłam WPanu fotografię swoją i jestem obowiązany potwierdzić, że środek „Trayser“ jest najskuteczniejszy i najlepszy dotychczas wynaleziony do leczenia reumatyzmu i podagry, gdyż po użyciu tylko małej ilości tego cudownego środka czuję się zupełnie zdrów i rekomenduję takowy wszystkim znajomym.

Z poważaniem,
FRANCISZEK TETRZYŃSKI.



Łódź, 6-go Marca, 1911 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję stokrotnie za tak skuteczny środek przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser“ gdyż po użyciu takowego zostałem zupełnie wyleczony. Staram się o ile możności rekomendować środek ów moim znajomym ażeby dowiedzieli się o cudownym wynalazku WPana.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i poważania,
WŁADYSŁAW ZDZIENNICKI.



Radom 10-go Marca, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser,

Przepraszam, że tak długo nie odpisywałem, gdyż byłem w podróży. Spieszę donieść, że gdzie mogę rekomenduję lekarstwo WPana, które bez wszelkiej blagi daje wprost świetne rezultaty, oczem niejednokrotnie przekonałem się. Mój znajomy kupiec z Radomia p. J. Wadrewski zachorował na reumatyzm, leżał w łóżku 8 miesiące, leczył się różnemi środkami kosztowało go to grube pieniądze, lecz bez rezultatu dałem mu pastylki „Trayser“, które pomogły o tyle, że wstał z łóżka i o kiju zaczął chodzić, dałem adres WPana i sprowadził preparat Pański i dziś jest prawie całkiem zdrów, a to samo jest z moją żoną, która czuje się zupełnie dobrze. Pyta WPan czy może treść listu mego ogłosić, ależ proszę bardzo wszak to co napisałem jest szczerą prawdą nie ma w tem przesady ani też blagi, jestem wielce wdzięczny WPanu gdyż pozbawił żonę moją choroby tak przykrej i kosztownej w leczeniu. Stosownie do życzenia posyłam fotografię żony. Proszę wierzyć gdzie będę mógł będę rekomenpował środek WPana.

Z poważaniem
J. WAGNER.

Na żądanie wysyłam niezwłocznie dokładne adresa wyżej wzmiankowanych osób.

Doprawdy, po przeczytaniu powyższego nawet najuporczywszy sceptyk przyznać musi, że odkrycie tego środka jest darem dla cierpiącej ludności. Ja mogę zapełnić książki w kilkunastu tomach, i wątpię czy bym mógł umieścić wszystkie otrzymane listy dziekczynne. Młody i stary, bogaty i biedny słowem od wszystkich stanów i warstw społecznych z wszystkich części świata otrzymuję zawiadomienia o zupełnym wyleczeniu dzięki tylko temu środkowi. Wielu z nich już od kilku lat przykutych do łoża, inni zaś z powodu strasznych cierpień reumatycznych tylko za pomocą laski poruszać się mogli, a ani jeden z podobnych wypadków nie okazał się beznadziejnym przy używaniu środka „Trayser“.

Żądajcie dlatego niezwłocznie środek ten przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser“ w każdej aptece lub składzie aptecznym.

Środek ten zestawiony jest w formie pastylki, każda pastylka jest jedną dozą. Wystrzegajcie się podrabiań i żądajcie tylko prawdziwy „Trayser“. Aby przekonać WP. że jestem w zupełności pewien o skutecznej sile mojego leczniczego środka, i że takowy musi bezwarunkowo pomódz, to jeżeli WP. nie uda się niezwłocznie do apteki aby kupić ten środek, gotów jestem wysłać WP. zupełnie bezpłatnie próbny pakiecik tego środka pod warunkiem, że WP. wypełni dokładnie niżej drukowany kupon i przyszle takowy pod moim adresem. Gdy WP. środek ten już spróbuje, może potem żądać takowego w każdej aptece lub składzie aptecznym.

Adres mój:

**M. E. TRAYSER, No. 160 Bangor House,
Shoe Lane, LONDON, England.**

UWAGA: Jeśli WP. żądać będzie więcej tego środka, może dostać takowy na miejscu w aptece lub w składzie aptecznym.

KUPON.

Upraszam o przysłanie próbnego pakiecika środka leczniczego przeciw reumatyzmowi i podagrze „TRAYSER“ jak również bezpłatną broszurę w języku polskim z opisem o reumatyzmie i podagrze, ich przyczyny, rozmaite postacie i leczenie.

Imię i nazwisko ....

Adres ....

....

cierpię ....

(Upraszam napisać tutaj czy na reumatyzm lub podagrę WP. cierpi).

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.